Fragment relacji świadka historii

ANNA OSIŃSKA

ur. 1930, Niemilia

Zakres terytorialny i czasowy	Dubno, Przemyśl, Graz, 1943

Transport ocalałych z rzezi mieszkańców Niemilii do Austrii

Po pogrzebie Polaków pomordowanych przez Ukraińców [we wsi Niemilia – dop. red.] Niemcy powiedzieli, że nam nie wolno się tu osiedlać. – *My was wywieziemy do Niemiec. Tam będzie spokojnie.* I co człowiek miał robić? Nie miał żadnego wyjścia. Nie miał niczego. Ani ubrania, ani co jeść, ani gdzie mieszkać. Po tym, jak nas wywieźli, czytałam, że ci, którzy zostali, ukrywali się w Starej Hucie, w Moczulance i w innych miejscach. Działała polska akowska partyzantka. Ludzie już organizowali samoobronę. Tylko że to było za późno. Jak już wymordowali tylu Polaków, tyle wsi zniszczyli, z mapy nawet wymazali polskie wsie, to dopiero wtedy zaczęli się bronić, ale nie bardzo mieli czym. Niemcy Polakom nie pomagali. Jak Ukrainiec napadł na Polaka, to nie ruszał Niemca. Dlatego Niemcy mieli łatwiej. Dużo ludzi zgodziło się wyjechać. Odwieźli nas do pociągu i wywieźli do Austrii. Jechaliśmy z Równego. W Dubnie wschodziło słońce. Pociąg musiał zwolnić, bo banderowcy napadli na nas. Jeszcze tam chcieli zniszczyć, dobić, zamordować do reszty ludzi. Niemcy nas obronili i przestawili pociąg na inny tor. Jeszcze w Przemyślu mieliśmy kąpiel. Była już noc, gdy kazali nam wyjść z pociągu. Zapędzili po gruzach do namiotów, w których była łaźnia. Kazali się rozbierać. Ludzie się modlili, bo myśleli, że do pieców krematoryjnych nas pchają. Wszyscy, bez względu na wiek i płeć, musieli się rozebrać do naga. To był koniec świata! Ale po kąpieli oddali odzież i pojechaliśmy w dalszą podróż. Wieźli nas przez Kraków, przez Czechy. W Alpach jechaliśmy ponad pół godziny tunelem. Ludzie o mało się nie podusili, bo byli wymęczeni. Nocą dowieźli nas do Grazu w Austrii.

Data i miejsce nagrania	17 czerwca 2024, Słupice
Rozmawiał/a	Lena Ciężkowska
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami